



Dramat powodzi z Kaniówka i Jawiszowic trwa

Druga fala



ALINA ŚWIEZY-SOBEŁ

Intensywne deszcze sprawiły, że **do Jawiszowic i Kaniówka Dankowskiego wróciła powódź**. W środę przed Bożym Ciałem było znowu bardzo groźnie. Droga znowu była zalana, znowu pojawiły się amfibia i strażacy z łodziami. Zaczęła się kolejna ewakuacja.

Mieszkańcy Kaniówka zostali tragicznie doświadczeni po raz kolejny. Najpierw nagła powódź zaskoczyła ich w środku nocy, więc uciekali przed żywiołem, najczęściej ratując

tylko życie. Po dwóch tygodniach od chwili gdy wezbrana woda przezwalała wał na wysokości Kaniówka, w wielu zalanych tu domach wciąż jeszcze stała woda. Z rozlewiska obejmującego ponad 100 hektarów nie dało się jej wypompować. Ci, którzy już zaczęli popowodziowe porządki, musieli po raz drugi uciekać. Z gospodarstw znowu trzeba było ewakuować zwierzęta. Wody przybywało w takim tempie, że znów ledwie zdążyli zabrać dokumenty.

Wszystkiemu winien jest przewrany wał. Uległ wódzie w części położonej na terenie województwa małopolskiego, ale woda zalała część Jawiszowic oraz należący już do województwa śląskiego i gminy Wilamowice Kaniówek Dankowski. Odwiedziny wojewody nie przyniosły zmian. Mimo podejmowanych prób przez dwa tygodnie wyrwy w wale nie udało się naprawić. Rozmokniętym wałem nie mógł przejechać ciężki sprzęt, a budowa utwardzonej

kładki nie powiodła się. Druga fala zalała też prowizoryczną przeprawę. – Wojewoda małopolski obiecał, że będą zrzucać worki z piaskiem z powietrza. Teraz mamy piątek, na początek tygodnia zapowiadają następne opady i wszystko zaleje nam po raz trzeci – martwią się mieszkańcy.

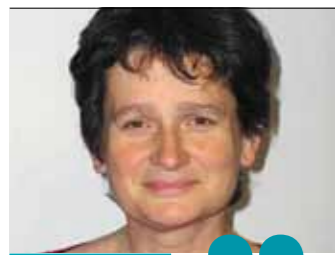
Jednak z drugiej strony ta wyrwa jest szansą, że woda spłynie z zalanego terenu do koryta rzeki. – Na powierzchni ponad stu hektarów jest rozlewisko wodne o głębokości około 1,5 metra. Takiej ilości wody praktycznie nie można wypompować, więc na naszą prośbę wstrzymany został zrzut wody ze zbiornika w Goczałkowicach, aby obniżyć się poziom Wisły i woda z naszych terenów opadła samoczynnie – tłumaczy Stanisław Gawlik, wiceburmistrz Wilamowic. – To potrwa kilka dni. Wtedy służby wojewody małopolskiego zmobilizują odpowiednie

Pierwsza fala zalała ten dom po dach. I nadal oblewa go ze wszystkich stron...

siły i będą mogły przystąpić do naprawy wału. W ręku Bożej Opatrzności pozostaje, by przez ten czas nie spadły kolejne deszcze...

– Jeszcze jedna powódź nie zeszła, a już zalewa nas po raz drugi – mówi z rozpaczą Alicja Wider. – W domu syna woda zalała cały parter, a u córki zalane jest wszystko nawet na piętrze. I woda wciąż nie schodzi. To tragedia i nie wiemy, jak to dalej będzie...

Takich domów, które stoją zalane od 17 maja, jest więcej. – Gdy przyszła woda, zdążyłam tylko wywieźć dziecko do rodziny. Pierwsza fala podmyła fundamenty domu z jednej strony. Teraz znów go zalało. Od trzech tygodni czekam, żeby zeszła woda i rzeczoznawca mógł ocenić, czy w ogóle będzie można jeszcze mieszkać – mówi Teresa Dziewiątka. Jak inni patrzy na wielkie lustro wody i czeka.



Jadwiga Klimonda

Trochę obawialiśmy się początkowo, czy uda nam się dotrzeć do celu i przejść te 32 km – przecież byli z nami niepełnosprawni na wózkach. Tymczasem, rozśpiewani i szczęśliwi, pokonaliśmy trasę pielgrzymki „Ogień Lolek” w komplecie, i to znacznie szybciej, niż przewidywaliśmy. Serdecznie przepraszamy więc tych, którzy chcieli do nas dołączyć na trasie, ale nie zdążyli, bo przeszliśmy wcześniej. Dziękujemy czuwającym nad naszym bezpieczeństwem policjantom, strażakom, słuźbie maltańskiej. Dziękujemy też wszystkim, którzy zgotowali nam serdeczne przyjęcie. Chcemy tak już co roku w maju wędrować i już dziś zapraszamy, zwłaszcza młodych, by doświadczyli tej radości, jaką daje pielgrzymowanie.

Prezes stowarzyszenia „Dzieci Serc”

Chórzyści dla JP2

BIELSKO-BIAŁA. Chór „Gloriam Dei” pod dyrekcją Aleksandry Zeman, działający przy Instytucie Teologicznym im. św. Jana Kantego, włączył się w obchody 15. rocznicy pobytu Jana Pawła II na Podbeskidziu. W ramach XI Beskidzkiego Festiwalu Nauki i Sztuki zorganizował na Małej Scenie Teatru Polskiego spektakl multimedialny „Duch przenika wszystko”. Uroczystość w teatrze rozpoczął biskup Tadeusz Rakoczy, przypominając rangę tamtego wydarzenia sprzed lat.

Widowisko wyreżyserował Kuba Abrahamowicz, aktor Teatru Polskiego, a występom chóru towarzyszyli soliści: Beata Raszkiewicz – sopran, Krzysztof Karcz – organy, Marcin Krywult – fagot, Agata Adamczyk – fortepian. Autorką wizualizacji nawiązujących do papieskiego apelu o ludzi sumienia (ukazywały obrazy z działalności kuchni Brata Alberta i hospicjum św. Łukasza) była Anna Drobiec. – Wspominając tamto wydarzenie, chcieliśmy przypomnieć treść papieskiego nauczania zawartego w encyklikach społecznych, a także tego wygłoszonego w Watykanie i na skoczowskiej Kapliczce – podkreśla Aleksandra Zeman.

Barbara Włodarz



Chór „Gloriam Dei” uczcił swoim występem pamięć o Janie Pawle II

Rocznica uwięzienia o. Maksymiliana



Franciszkańska modlitwa w rocznicę osadzenia św. Maksymiliana w KL Auschwitz

OŚWIĘCIM. 69. rocznica osadzenia o. Maksymiliana Kolbego w KL Auschwitz minęła 28 maja. Z tej okazji do Oświęcimia przybyli przedstawiciele trzech polskich prowincji franciszkańskich. Zakonnicy modlili się na placu apelowym byłego KL Auschwitz oraz w celi śmierci św. Maksymiliana. W Centrum Świętego Maksymiliana w Harmężach wysłuchali konferencji o wędrowce tropami świętego, wygłoszonej przez prof. Kazimierza Brauna, reżysera i teatrologa, autora dwóch dramatów poświęconych św. Maksymilianowi. Koncelebrowanej Mszy św., dopełniającej obchody rocznicowe, przewodniczył administrator apostolski Uzbekistanu, franciszkanin bp Jerzy Maculewicz. jmp

Anioł w dziecięcej literaturze

BIELSKO-BIAŁA. 300 młodych autorów nadesłało wiersze i opowiadania na konkurs literacki „Anioł – mój nieodłączny przyjaciel”. Imprezę po raz trzeci zorganizowały wspólnie Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej i Radio Diecezjalne Anioł Beskidów.

Jury najwyższej oceniło pracę Ani Pacanowskiej i Kuby Tetłaka w kategorii uczniów szkół podstawowych oraz Emilii Rosół i Pauliny Targosz w kategorii gimnazjalistów. Nagrody książkowe wręczono laureatom w siedzibie radia w Dniu Dziecka. Wszystkich uczestników konkursu obdarowano słodyczkami. Wiele z tegorocznych prac wspominało między innymi katastrofę smoleńską, podnosząc przy tym elementy patriotyczne i historyczne.

Mali twórcy obejrzeni również przedstawienie pt. „Czarownica z szafy na szcztoki”, przygotowane przez grupę teatralną z bielskiego Gimnazjum nr 14.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr



Laureaci anielskiego konkursu spotkali się w siedzibie radia diecezjalnego

Ogień Lolek

RADZIECHOWY-MATYSKA. Msza św. sprawowaną przez ks. kan. Ryszarda Kubasiaka na szczycie Matyski zakończyła się pielgrzymką „Ogień Lolek”. Jej uczestnicy wyruszyli 29 maja spod Krzyża Trzeciego Tysiąclecia na wzgórze Trzy Lipki w Bielsku-Białej. Inicjatorem pielgrzymki było stowarzyszenie „Dzieci Serc”, a wśród uczestników znaleźli się też liczni niepełnosprawni – podopieczni stowarzyszenia. Trasa liczyła 32 km i prowadziła z Bielska-Białej przez Bystrą,

Meszną, Buczkowice, Godziszkę, Kalną, Lipową i Radziechowy. Pielgrzymi modlili się o beatyfikację Jana Pawła II, wspominali 90. rocz-

nicę jego urodzin, a także prosili o pokój na świecie. Ich wędrowce towarzyszył ogień, jaki dwa lata temu z grobu Jana Pawła II w Rzymie przywieźli do Bielska włoscy biegacze. Niosąc pochodnię, pokonali wtedy tę samą trasę. – Od tamtego dnia ogień przechowywały siostry redemptoryстки i teraz z tym samym

ogniem ruszyliśmy ich śladem, niosąc włoską flagę, którą nam zostawili biegacze – mówi Jadwiga Klimonda ze stowarzyszenia „Dzieci Serc”. aśś



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Odbudujmy razem

Powodzianie potrzebują pomocy



ZDJEŃCJA ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ



Usuwanie skutków powodzi w wielu miejscach naszej diecezji już się rozpoczęło. W zalanych domach trwa sprzątanie i osuszanie. **Potrzeba wielu rąk do pracy, funduszy, materiałów budowlanych.**

Niech pani napisze, że bardzo dziękujemy strażakom. Wciąż nam pomagają, a sami są już też zmęczeni taką długą akcją – mówią powodzianie z Kaniówka. Wszyscy podkreślają z wdzięcznością, że od początku mogli liczyć także na pomoc i zainteresowanie swoich proboszczów. – To jest bardzo ważne. Nasz ksiądz jest u nas czasem dwa razy dziennie – dodają. Odwiedzają ich też przedstawiciele gmin. Często przyjeżdżają ludzie z darami, dzwonią i pytają o potrzeby. – Zainteresowanie, samo bycie z ludźmi jest tu potrzebne, bo każde podniesienie wody o 2–3 centymetry wywołuje strach, a dramat trwa tu nieprzerwanie od trzech tygodni i wszyscy są już zmęczeni. Niektórzy są bliscy

załamania – mówi ks. kan. Jan Figura z Dankowic.

– Najgorsze, kiedy woda przerwie wały. U nas też przerwała i zaatakowała zniemacka, we śnie. Wtedy nie ma szans, żeby uratować cokolwiek. Wciąż wypompowujemy wodę, ale to już przecież trwa trzy tygodnie. Wszędzie taka wilgoć, że zaczyna się dawać we znaki zdrowie – mówi Anastazja Dyrdoń.

– Mam takich parafian, którzy przez tych kilka tygodni postarzelili się o 20 lat – przyznaje ks. kan. Henryk Zątek z parafii św. Marcina w Jawiszowicach. – Spośród 30 zalanych domów kilka wciąż znajduje się pod wodą. Tu dopiero po ocenach strat i ewentualnych wycenach ubezpieczycieli można będzie powiedzieć, jakie są potrzeby. Poważnie uszkodzone są rodziny z kilkorgiem dzieci. Do nich przede wszystkim trafić pomoc ze zbiórki, jaka na rzecz powodzian została przeprowadzona w kościołach na terenie Brzeszcz. Przekazaliśmy też dary, jakie trafiły do nas m. in. od Caritas, od sióstr elżbietanek z Cieszyna. Niebawem powinien do nas dotrzeć także transport darów z Niemiec – odzież i meble.

Nie ma granic

Ludzie zalani po raz drugi nawet nie liczą strat. Przy pospiesznym przewożeniu ewakuowanych

zwierząt doszło do wypadków, zginęły zwierzęta. Zalane pola w tym roku nie dadzą żadnych plonów, więc w tragicznej sytuacji są rolnicy.

– Ludzie są poszkodowani bardzo mocno, a granica, która biegnie tu dość dziwnie, nikt się nie przejmuje. Nikt nie patrzy na granice województw, gmin czy parafii. W chwili zagrożenia ludzie pomagają sobie i są solidarni w nieszczęściu. Dary dla powodzian rozdajemy wszystkim potrzebującym – mówi Jadwiga Piłot, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Kaniówka. Do siedziby stowarzyszenia swoje dary dowozi Caritas, samorządowcy, a z kółka rolniczego właśnie dotarła pszenica dla powodzian, którzy nie mają czym karmić drobiu. Ludzie starają się pomóc sobie nawzajem, choćby w sprzątaniu zalanych mieszkań i piwnic.

Można pomóc

Akcja pomocy Caritas dla poszkodowanych w powodzi trwa. – Tam, gdzie była taka potrzeba dostarczyliśmy i nadal dostarczamy pomoc doraźną, a obecnie rozpoczęliśmy przekazywanie najbardziej potrzebującym pomocy finansowej. Pierwsze zasiłki otrzy-

W Kaniówku część mieszkańców rozpoczęła już sprzątanie zalanych domów
PO PRAWEJ: W akcję pomocy dla powodzian włączyła się Jadwiga Piłot ze Stowarzyszenia Przyjaciół Kaniówka

mali już od nas powodzianie z Czechowic-Dziedzic, Zabrzega i Podraja, a także Przecieszyna. Najczęściej to kwoty 15 tys. zł dla osób, którym woda zalała część mieszkalną, a 1 tys. zł dla pozostałych. Na razie wypłaty sięgnęły już blisko 200 tys. zł, a wkrótce dotrą też do powodzian z Włosienicy, Dankowic i Jawiszowic, więc te sumy znacznie wzrosną. Zalanych było łącznie kilkaset domów – mówi ks. prał. Józef Zajda, dyrektor diecezjalnej Caritas, dziękując wszystkim darczyńcom wspierającym akcję pomocy Caritas.

– Wśród zgłaszających się do nas są też grupy gotowych pomagać powodzianom w pracach porządkowych i remontach. Taką chęć zadeklarowali m. in. Rycerze Kolumba. Apelujemy jeszcze i o taką pomoc, bo wciąż jest ona bardzo potrzebna – dodaje ks. dyr. Zajda.

Gotowość niesienia pomocy można zgłaszać bezpośrednio do proboszczów najbardziej poszkodowanych parafii: św. Marcina w Jawiszowicach, św. Wojciecha w Dankowicach, NMP Wspomożenia Wiernych w Czechowicach-Dziedzicach, św. Józefa w Zabrzegu, św. Stanisława w Czechowicach-Podraju. mb

Plus dla miasta



KS. JACEK M. PEZWIAT

PROGRAM „RODZINA+” – To nie tylko pomoc, to **uznanie dla waszych starań wychowawczych** – mówią samorządowcy z Bielska-Białej rodzicom rodzin wielodzietnych i zastępczych. W mieście 1 czerwca ruszył program, który ma ułatwić dostęp do sportu i dóbr kultury.

tekst

URSZULA ROGÓLSKA

urogolska@goscniedzielny.pl

Staramy się, by naszym dzieciom niczego nie brakowało, ale wiadomo – wielokrotnie trzeba zrezygnować z wyjścia na kon-

cert, do kina, do teatru, czy zdecydować, które dziecko zabieramy na basen, bo zwyczajnie nie możemy sobie na to pozwolić finansowo – opowiadają Agnieszka i Wiesław Mosiowie. Razem wychowują czwórkę dzieci: 9-letnią Karolinę, 65-letniego Maksymiliana, 5-letniego Macieja i 3-letnią Tereskę.

– Bardzo lubię muzykę gospel – dodaje Agnieszka. – W Bielsku gościli już nieraz światowej sławy wykonawcy tej muzyki. Cóż... Nie mogliśmy się wybrać. Ceny biletów – 40 zł od osoby – skutecznie mnie hamowały.

– Choć nasze dzieci są w takim wieku, że możemy korzystać z 50-procentowej zniżki na bilety

w wielu miejscach, i tak wydatki na wyjścia do teatru czy na basen były solidnym obciążeniem dla naszego budżetu – opowiadają Jadwiga i Ryszard Borowcowie, rodzice 20-letniej Karoliny, 13-letniej Julii, 5-letniego Macieja i 3,5-letniej Zosi. W rodzinie Borowców zawodowo pracuje tata. Mama zajmuje się domem, czyli jest pielęgniarką, ekonomistką od domowego budżetu,

Agnieszka i Wiesław Mosiowie, rodzice Karoliny, Maksymiliana, Macieja i Tereski, też chcą skorzystać z oferty programu „Rodzina+”

kucharką, sprzątaczką, nauczycielką, pedagogiem, psychologiem. Długo by wymieniać wszystkie role, które musi wypełniać.

Na podobnych domowych etatach pracuje Małgorzata Bielicka. Z Romanem ma ósemkę dzieci – 24,5-letnią Ulę, 23-letniego Alka, 21-letnią Jadzię, 18-letniego

Bolka, 16,5-letnią Marysię, 12-letniego Wojtka, 7,5-letniego Kazia i 2,5-letniego Stasia.

– O wyjściach do kina czy teatru nawet nie marzyliśmy – opowiada Małgosia. – Z powodów finansowych nie mogliśmy nigdy zabrać całej gromadki, a nie chcieliśmy, by którekolwiek z dzieci czuło się przez nas pominięte. Wyjścia do teatru były więc pre-

zentami urodzinowymi dla tych z dzieci, które o nich marzyły.

Wyraz uznania

W Bielsku-Białej 1 czerwca ruszył program „Rodzina+”, skierowany do rodzin wielodzietnych i zastępczych. Jest częścią zatwierdzonego przez Radę Miejską 2 marca Miejskiego Programu Profilaktyki i Opieki nad Dzieckiem i Rodziną na lata 2010–2013, który przez system ulg ma ułatwić rodzinom dostępność do usług publicznych, dóbr kultury i imprez sportowych. Program ogłoszono 24 maja i już w dniu inauguracji zgłosiły się do niego 133 rodziny. 1 czerwca prezydent miasta Jacek Krywult spotkał się z dwunastoma, które jako pierwsze złożyły wnioski o wydanie kart, uprawniających do korzystania z oferty programu. Takie specjalne, imienne karty otrzyma każdy członek rodziny, uprawnionej do takiej pomocy.

W realizację programu zaangażowane są na razie jednostki podległe gminie: Teatr Polski, Teatr Lalek „Baniałuka”, Bielskie Centrum Kultury, Galeria Bielska BWA, Miejski Dom Kultury, Bielsko-Bialski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Bielski Szkolny Ośrodek Gimnastyki Korekcyjno-Kompensacyjnej.

– Chcemy, by jak najwięcej dzieci i ich rodziców z niego skorzystało. Katalog ulg chcemy poszerzać – podkreślał prezydent. – Wierzę, że program

„Rodzina+” potraktuje państwo nie tylko jako pomoc ze strony samorządu, ale przede wszystkim jako wyraz uznania dla waszych wychowawczych działań – dodał podczas uroczystości prezydent Krywult.

Z programu „Rodzina+” mogą korzystać rodziny wielodzietne oraz zastępcze zamieszkałe w Bielsku-Białej. Rodzina wielodzietna to taka, którą tworzą rodzice/rodzic wychowujący troje lub więcej dzieci, w wieku do 18. lub 24. roku życia, gdy dziecko uczy się lub studiuje. W rodzinie zastępczej z programu „Rodzina+” mogą skorzystać osoby pełniące funkcję rodziny

zastępczej, dzieci, nad którymi sprawowana jest opieka prawna, dzieci biologiczne osób/osoby będących/ej rodziną zastępczą. Gdy rodziną zastępczą jest jedna osoba, pozostająca w związku małżeńskim, ulgi przysługują również współmałżonkowi tej osoby.

Wnioski o przyznanie karty „Rodzina+” można składać w Biurze Obsługi Interesanta Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej, a więcej szczegółów na temat programu można znaleźć na stronie www.rodzinaplus.pl.

Nie jesteśmy patologią

– Kiedy dowiedzieliśmy się o programie, autentycznie się ucieszyliśmy. To duża pomoc dla nas – podkreślają Agnieszka i Wiesław Mosiowie. – Do tej pory, żeby móc uczestniczyć w życiu kulturalnym miasta, wybieraliśmy bezpłatne imprezy i koncerty plenerowe. Teraz prawdopodobnie będziemy mogli pozwolić sobie na więcej. Myślę, że dzięki pomocy rodziny uda się nam także we dwoje wyjść częściej do teatru.

– Informację o programie przyniosła ze szkoły młodsza córka. Wierzę, że „Rodzina+” odciąży nasz budżet. Do dziś staraliśmy się, by ograniczenia finansowe nie utrudniały naszym dzieciom dostępu do kultury czy sportu. Teraz może nam być łatwiej. Cieszy nas, że wreszcie nie jesteśmy postrzegani jako patologia – podkreśla Jadwiga Borowiec, a z nią zgadzają się wszyscy rodzice z trójki i więcej dzieci. – Ktoś wreszcie zauważył, że zaniedbując rodzinę,



Specjalne karty programu „Rodzina+” otrzyma każdy członek rodziny uprawnionej do korzystania z ulg



Instytucje z Plusem

Karta programu „Rodzina+” uprawnia do ulg i zniżek w następujących placówkach:

BIELSKIE CENTRUM KULTURY: zniżka w wysokości 50 proc. ceny biletu na każdy koncert, którego organizatorem jest BCK, oraz bezpłatne zaproszenia na biletowane imprezy plenerowe miasta, tj. Majówkę, Dni Bielska-Białej, Pożegnanie Lata.

MIEJSKI DOM KULTURY: 50 proc. zniżki na wszystkie opłaty, np. za zajęcia tematyczne, bilety na imprezy w placówkach MDK.

GALERIA BIELSKA BWA: bezpłatny wstęp na wystawy w każdą środę, w pozostałe dni tygodnia bilet w cenie 1 zł za osobę, bezpłatny udział w wykładach czwartkowych (w każdy ostatni czwartek miesiąca), bezpłatny wstęp na wystawy dla dzieci i młodzieży w czasie ferii zimowych.

TEATR POLSKI: 50 proc. zniżki na bilety wstępu na przedstawienia własne Teatru Polskiego (z wyłączeniem premier) – obowiązują od 1 września 2010 roku.

TEATR LALEK BANIAŁUKA IM. JERZEGO ZITZMANA: 50 proc. zniżki na bilety na wszystkie przedstawienia teatru (z wyłączeniem przedstawień gościnnych oraz festiwalowych).

BIELSKO-BIALSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI: zniżka w wysokości 50 proc. ceny biletów za korzystanie z krytej pływalni „Troclik” i sauny, z pływalni „Panorama” w sezonie letnim oraz lodowiska.

BIELSKI SZKOLNY OŚRODEK GIMNASTYKI KOREKCYJNO-KOMPENSACYJNEJ: 50 proc. zniżki na bilety za korzystanie z basenu i wanny do hydromasażu w dni powszednie od 21.00 do 23.00, w soboty i niedziele od 7.00 do 23.00.

ludzie decydujący o przyszłości miasta czy kraju są bardzo krótkowzroczni.

– Podobają się nam założenia programu – dopowiadają Małgosia i Roman Bielicy. – Nasze najstarsze dzieci są już samodzielne, ale z młodszymi będziemy mogli włączyć się w tę ofertę. Myślę, że teraz częściej będziemy mogli zaglądać na przedstawienia do naszej ulubionej „Baniałuki”. Nam marzą się jeszcze dodatkowe ulgi na korzystanie z transportu miejskiego. Bilety dla dzieci to też poważna część domowego budżetu, zwłaszcza gdy zawodowo pracuje tylko jedno z rodziców.

– Decyzja urzędników to bardzo dobry krok w kierunku dobrej polityki prorodzinnej – mówi Jadwiga Borowiec. – Moim marzeniem jest jeszcze właściwa polityka wobec matek, które zo-

stają w domu, żeby wychowywać dzieci, nie pracując zawodowo. Widzę po moich dzieciach, jaka to wartość, kiedy zawsze mają mamę w domu. Boli mnie jednak, że to nasze powołanie nie jest traktowane jak praca warta docenienia. Także materialnego. Martwimy się, czy wychowując dzieci, nie stracimy pracy i będziemy mogli wrócić do życia zawodowego.

Wiele statystyk podaje, że Europa wymiera. Trzeba odwagi, żeby zdecydować się na więcej dzieci. – Myślę, że rodziny nabiorą tej odwagi, kiedy zobaczą, że mają wsparcie władz. Ten program to taki dobry krok naprzód – dodaje Jadwiga Borowiec.

Jak podkreślają bielscy urzędnicy, Miejski Program Profilaktyki i Opieki nad Dzieckiem i Rodziną na lata 2010–2013 jako jedyny w kraju ma tak kompleksowy charakter, obejmując różnorodne działania, które mają pomóc rodzinom w wychowywaniu dzieci. Są to m.in. zwiększone dotądki do zasiłku rodzinnego równocześnie z trzech tytułów: wychowania dziecka w rodzinie wielodzietnej, kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego, rozpoczęcia roku szkolnego, a także umożliwienie dożywiania większej liczby dzieci. ■

O miłości z odzysku

Łzy i prawda

– Choć książkę „Miłość z odzysku” wydawnictwo „Znak” promuje jako pierwszy poradnik dla katolików po rozwodzie, **warto, żeby sięgnęli po nią ludzie przygotowujący się do sakramentu małżeństwa** – mówił Tomasz Ponikło, współautor książki, podczas jej bielskiej promocji.



Od lewej: Tomasz Ponikło, współautor książki, Ewelina Kroczek prowadząca spotkanie i ks. Krzysztof Bojan podczas bielskiej promocji książki „Miłość z odzysku”

Pomysł napisania książki u jej autorów Tomasza Ponikły i Macieja Muelera zrodził się cztery lata temu. Ale nie było wówczas aż takiego zapotrzebowania na podobną publikację. Tymczasem w Polsce rozpada się już co czwarte małżeństwo. Coraz młodszy stażem małżonkowie podejmują decyzję o rozwodzie, coraz powszechniej rozwody są akceptowane społecznie. Ale dla wielu zrywających sakramentalną przysięgę w tym momencie rozpoczyna się dramatyczny konflikt: chcą być w Kościele, ale sam zamykam sobie możliwość życia sakramentami. Z problemem par niesakramentalnych i ich miejsca w Kościele do dziś nie radzi sobie wielu duszpasterzy.

– Czy rozwód musi oznaczać rozstanie z Kościołem? – pytają autorzy „Miłości z odzysku”. Zebrali dramatyczne świadectwa osób żyjących w związkach niesakramen-

talnych. Ich pytania i wątpliwości zadali duszpasterzom. Zebrany materiał uzupełnili faktami na temat oficjalnego nauczania Kościoła. Na bielską promocję książki licznie przybyli członkowie diecezjalnego duszpasterstwa osób żyjących w związkach niesakramentalnych, ze swoim duszpasterzem ks. Krzysztofem Bojanem, współorganizatorem spotkania.

Promocja stała się okazją do dyskusji. Niektórzy ze słuchaczy odbierają książkę jako poszukiwanie furtki, bocznego wejścia do pełnego uczestnictwa w sakramentach osób po rozwodzie. Dowodem na to są próby złagodzenia nauczania Kościoła, podejmowane np. w episkopacie Niemiec. Członkowie duszpasterstwa podkreślali, że większość z nich nie oczekuje tego „bocznego wejścia”. – Są realne sytuacje, kiedy warto rozpocząć proces o stwierdzenie nieważności

małżeństwa, ale musimy ponosić konsekwencje naszych decyzji o rozwodzie – mówili. – To oczywiście budzi cierpienie. Ale właśnie ono może stać się drogą pogłębienia więzi z Bogiem. Zamknęliśmy sobie drogę do sakramentów, ale Kościół nas nie odrzucił.

Uczestnicy spotkania zaznaczali, że duszpasterstwo pozwala im we wspólnocie stawać twarzą w twarz z cierpieniem. I to we wspólnocie doznają łaski cierpliwego czekania w podejmowaniu prób powrotu do pełni życia sakramentalnego. Pragnienie przystępowania do Komunii Świętej budzi siłę do podejmowania decyzji o wyborze drogi wstrzemięźliwości seksualnej.

– Jesteśmy zobowiązani, żeby żyć zgodnie z nauczaniem Kościoła, a nie w oczekiwaniu na to, co mogłoby nam ułatwić życie. Jak byśmy się czuli wobec małżeństw, któ-

re walczą o swoje związki, nie idą na łatwiznę? – dodawali.

– Ta książka stanowi dowód, że duszpasterstwa osób niesakramentalnych to nie towarzystwa wzajemnej adoracji, ale wspólnoty, w których działa Duch Święty – mówi ks. Bojan. – Większość par w duszpasterstwie to ludzie starsi, choć ostatnio pojawiają się także młodzi. Gorąca modlitwa i łzy są czymś zwyczajnym podczas naszych liturgii. Łączą nas silne więzy przyjaźni, długoletnie cierpienie i mocna wiara. Cenią sobie to, że stawia się ich sytuację w prawdziwym świetle, bez umniejszania wagi grzechu. Tym serdeczniej zapraszam, żeby zachęcać pary, które żyją w związkach niesakramentalnych. Spotykamy się w trzeciej niedziele na Mszy św. o 16.00 w kaplicy siostr de Notre Dame, obok katedry przy ul. Schodowej.

ur

Zaproszenie do Rychwałdu

Spotkaj Jezusa – lekarza

Ojcowie franciszkanie z Rychwałdu serdecznie zapraszają od 24 do 27 czerwca br. na Biblijne Warsztaty Antydepresyjne.

Zajęcia, przygotowane w Domu Formacyjno-Edukacyjnym w Rychwałdzie, są próbą zwrócenia uwagi na duchowy wymiar człowieka i zachętą do podjęcia współpracy z jedynym w swoim rodzaju lekarzem, którym jest Bóg.

– Nauka i medycyna zajmują się przede wszystkim obszarem psychosomatycznym człowieka: wiele mu pomagają, ale dochodzą do pewnej granicy poznania,

gdzie często są bezradne – mówi o. Bogdan Kocańda OFMConv, inicjator warsztatów. – Między innymi dlatego człowiek w swoim cierpieniu winien zwrócić się do Jezusa Chrystusa, który jako jedyny zna naprawę otchłań ludzkiego serca.

Jak podkreśla o. Kocańda, warsztaty stanowią dobrą formację dla osób, które w jakikolwiek sposób pomagają innym w cierpieniu: duszpasterzy, animatorów małych grup, lekarzy, psychologów, wolontariuszy czy osób posługujących modlitwą wstawienniczą. Osoby w stanie przeddepresyjnym, które mają

z sobą pobyt w szpitalu lub pozostają w leczeniu ambulatoryjnym, by uczestniczyć w warsztatach, winny mieć zezwolenie od lekarza prowadzącego.

Biblijne Warsztaty Antydepresyjne poprowadzi zespół składający się z doświadczonych teologów, psychologa i kierownika duchowego.

Miejscem warsztatów jest Dom Formacyjno-Edukacyjny w Rychwałdzie, ul. Franciszkańska 10. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje o. Bogdan Kocańda, tel. 33 862 21 49, e-mail: dfde@franciszkanie.pl.

im

Na anielskiej fali
90,2 FM



RADIO
ANIOŁ
BESKIDÓW

ul. św. Jana Chrzciciela 14
43-346 Bielsko-Biała
tel. 033 821 20 00
nr konta bankowego:
35 1020 1390 0000
6002 0168 0446
www.radio.diecezja.bielsko.pl
„Gość Niedzielny” w Aniele
Beskidów – w każdą sobotę
o 9.00 i 19.00.

Nowe kompetencje, nowe możliwości

Jesteśmy gotowe do pracy

Jeszcze kilka tygodni temu **nie były pewne, czy sobie poradzą na rynku pracy.** Bariery wydawały się nie do pokonania – urlopy macierzyńskie, dłuższy czas na bezrobociu, wiek. Dziś uczestniczki unijnego projektu nabierają pewności siebie.



Grupa krawiecka kursu. Dla większości pań to pierwsze spotkania z maszyną do szycia

posiadających co najwyżej średnie wykształcenie, bezrobotnych, dla korzystających z pomocy społecznej, osób, które nie pracują zawodowo, bo opiekują się dziećmi, do osób po 50. roku życia oraz dla niepełnosprawnych.

Uczestniczki kursu uczestniczyły w szkoleniu z aktywnego poszukiwania pracy, warsztatach z psychologii komunikacji, w zajęciach z poprawy wizerunku oraz zatrudnienie bez podstawowych umiejętności pracy z komputerem – mówi Beata Kiszka z Komorowic.

– A ten kurs daje mi możliwość nauki. Do tego zdobyłam praktyczne umiejętności – jak napisać list motywacyjny, CV, jak się dobrze zaprezentować w czasie rozmowy kwalifikacyjnej.

Taki prosty przykład, ile już zyskałyśmy. Wszycie zamka do spodni czy spódnicy to koszt 10–12 zł. Teraz już same potrafimy to zrobić.

Anna Knapek z Bronowa wychowuje 3,5-letnią córeczkę. – Na kursie uczymy się umiejętności, które przydadzą się nam zarówno na rynku pracy, jak i w codziennym życiu. – Bardzo trudno znaleźć dziś zatrudnienie bez podstawowych umiejętności pracy z komputerem – mówi Beata Kiszka z Komorowic. – A ten kurs daje mi możliwość nauki. Do tego zdobyłam praktyczne umiejętności – jak napisać list motywacyjny, CV, jak się dobrze zaprezentować w czasie rozmowy kwalifikacyjnej.

– O kursie usłyszałam w kościele – mówi Joanna Faferko z Czańca. – Jestem w grupie krawieckiej. Szyłyśmy już fartuszki, pościel, spodnie, spódnice. Mam czwórke uszyte przeze mnie spodnie, postanowiłam, że taką niespodziankę muszę zrobić całej czwórce moich dzieci.

– Niewiele zmienia się w polityce społecznej dotyczącej osób, do jakich skierowany jest nasz kurs. Wśród nich są kobiety, które postanawiają urodzić i wychowywać swoje dzieci. Wtedy czasem muszą zrezygnować z pracy zawodowej. Kilkulatnia przerwa nie daje im gwarancji powrotu do pracy – mówi Agata Barcik, koordynator projektu w ramienia stowarzyszenia DOWR. – Chcemy, by ten projekt pomógł im w nabraniu pewności siebie i nabyciu nowych umiejętności, by poczuły się wartościowymi kandydatkami na pracowników.

Dzięki kursowi uczestniczki zdobyły nowe umiejętności, ale, jak same zgodnie podkreślają, zaprzyjaźniły się między sobą. Nawzajem się informują, gdzie warto szukać pracy, pomagają sobie w problemach z dziećmi. A jeszcze kilka tygodni temu nie znały się.

Urszula Rogólska

Krwiodawcy w Lipowej

Kropla, która ratuje życie

Ponad **16 litrów krwi od 37 dawców** zebrano w specjalistycznym autobusie zaparkowanym przy kościele św. Bartłomieja w Lipowej. Choć taką akcję we wsi zorganizowano po raz pierwszy, chętnych do podzielenia się tym, co najcenniejsze, nie brakowało.

Po prostu chcę pomagać innym – tak o motywach przybycia mówi Agnieszka Michalska, która krew oddała już po raz czwarty. Dotychczas robiła to w podob-

nych akcjach organizowanych przy parafii w sąsiedniej Leśnej. Dzięki gościnności i wsparciu miejscowego proboszcza, ks. Jana Kudłacika, także Lipowa stała się

gospodarzem cennej inicjatywy. Pomysłodawcą i współorganizatorem jest Stanisław Caputa, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Żywieckiego i mieszkaniec Lipowej.

– Każda kropla krwi jest potrzebna. Każda kropla krwi ratuje życie – podkreśla Albin Kłodnicki, przewodniczący Rejonowej Rady Honorowych Dawców Krwi PCK w Żywcu, współorganizator przedsięwzięcia. – Pięknie dziękujemy wszystkim, którzy krew oddają – dodaje. Organizatorzy liczą, że akcja na stałe wpisze się do kalendarza miejscowych wydarzeń.

Anna Homa

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA
Oddział Akcji Katolickiej z parafii św. Bartłomieja w Lipowej

Jak zabawa, to rodzinnie!

Setki ludzi bawiły się na **bezałkoholowym festynie rodzinnym z okazji Dnia Dziecka** w Lipowej. Najbardziej zadowoloną uczestniczką zabawy była Agnieszka Górny. Wylosowała rower górski ufundowany przez miejscowego proboszcza.



Festyn Akcji Katolickiej to przede wszystkim zabawa dla dzieci z gminy Lipowa

prezes Jakubiec. Tak zrodziły się pomysły rodzinnych spotkań przy ognisku czy parafialnych pielgrzymek nie tylko do pobliskiego Szczyrku czy Rychwałdu, ale także do Rzymu. Akcja organizuje też wyjazdy parafian na nocne czuwanie do Częstochowy.

– Mamy nadzieję, że to zaangażowanie na rzecz rodzin sprawi, że z czasem dołączą do nas młodzi, dziś należący do oazy czy KSM-u. Zapraszamy ich też na spotkania z udziałem ciekawych gości. Chcielibyśmy na różne sposoby pracować nad umocnieniem rodziny – mówią członkowie AK z Lipowej.

Alina Świeży-Sobel

Imprezę już po raz trzeci zorganizowali członkowie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. Patronat nad rodzinnym festynem sprawują wspólnie proboszcz ks. Jan Kudłacik i wójt Lipowej Wojciech Zuziak. Patroni uczestniczą we wspólnej zabawie, wręczają nagrody rozlosowane w loterii. Tym razem główną atrakcją loterii fantowej był górski rower. Kupił go ks. Kudłacik.

Barwnie, smacznie i wesoło

W tym roku atrakcji też nie brakowało. Zabawy i konkursy wśród najmłodszych prowadzili

zaprośzeni kłowni, a także sami członkowie Akcji. Na scenie prezentowały się szkolne grupy artystyczne ze szkół w Lipowej i Słotwinie, występowały zaproszone zespoły muzyczne, a wśród nich m.in. „Dzień Dobry” oraz „Bavarian”. – Mimo ulewnego deszczu, który spadł na samym początku imprezy, przyszło mnóstwo osób. Udało się zrealizować niemal w całości zaplanowany program – mówi Jadwiga Jakubiec, prezes oddziału AK. Członkinie Akcji zadbały o to, by dla nikogo nie zabrakło regionalnych smakołyków: słynnych lipowskich kołaczy i chleba ze smalcem.

Wśród gości, którzy dołączyli do świętujących rodzin, znaleźli się m.in. poseł Stanisław Szwed

oraz Andrzej Kamiński, prezes Diecezjalnego Instytutu AK. Serdecznie powitano na scenie także Marię Koterbską, która Lipową chętnie odwiedza, a dla uczestników festynu zaśpiewała swój najpopularniejszy przebieg: „Karuzela”. – Dzisiaj jest takie święto, że nie mogłam się tutaj nie pokazać – mówiła, dziękując za serdeczne przyjęcie.

Akcja rodzinna

Festyn rodzinny odbywa się raz w roku. Na co dzień lipowski oddział AK zajmuje się wieloma innymi działaniami. – Mocno współpracujemy z Caritas przy realizacji programu PAED, czyli rozprowadzaniu żywności. Tą pomocą dla potrzebujących objętych jest w Lipowej ponad 400 osób. To wymaga sporo wysiłku, ale nie brakuje chętnych do pracy. Jest wśród nich Dorota Kurczenko, nasza wiceprezes – podkreśla Jadwiga Jakubiec.

Do Akcji należy 15 osób. To głównie starsi ludzie, którzy w większości nie pracują już zawodowo i chętnie ofiarowują czas na pracę dla innych.

– Wszyscy uczestniczymy w comiesięcznych spotkaniach formacyjno-modlitewnych. Zawsze jest z nami nasz asystent, ks. proboszcz Jan Kudłacik, który wspiera nasze inicjatywy. Wspólnie planujemy, co moglibyśmy zrobić dla naszej parafii – dodaje

W mojej opinii



KS. JAN KUDŁACIK,
 PROBOSZCZ
 W LIPOWEJ
 – Festyn
 odbywa się
 u nas trzeci raz

i nawet padający deszcz nie przeszkadza w tej zabawie. Chodzi o to, żeby bawić się rodzinnie i bezałkoholowo. Bardzo się cieszę, że właśnie tak się to odbywa, i jestem wdzięczny za zaangażowanie członków naszego oddziału Akcji Katolickiej, z panią prezes Jadwigą Jakubiec na czele.



JADWIGA JAKUBIEC,
 PREZES AK
 W LIPOWEJ
 – Przygotowanie
 festynu,
 zorganizowanie

wszystkiego, zdobycie sponsorów wymagają od nas dużo pracy, ale na pewno warto. Jestem bardzo zadowolona, bo mimo nie najlepszej pogody przyszło tyle osób. I myślę, że za rok też zabawę dla dzieci i całych rodzin będziemy organizować znowu.



Członkinie Akcji zadbały o wypieki



Wśród występujących na scenie pojawiła się też Maria Koterbska